GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek Nro. 148. 28. Września 1818.

Kławnocki

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Nayiaśnieyszy Pan raczył Ernestowi Witmanowi nadporządkowemu Professorowi botaniki wieysko-gospodarskiey przy uniwersytecie Wiedeńskim, i korrespondującemu Członkowi Morawsko-Sląskiego Towarzystwa rolniczego dozwolić nayłaskawiey używania tytułu korrespondującego Członka Królewsko-Polskiego uczonego Towarzystwa przyiacioł umieiętności w Warszawie.

Niżeywymienieni Obywatele i inni mieszkańcy Cyrkułu Sandeckiego złożyli kapitał wynoszący 3023 ZR. 33 Krayc. W. W. i 2 ZR. 35 w monecie konwencyyney, przeznaczywszy go na to, aby z procentów od niego utworzyć stypendyium dla ubogiego młodzieńca, któryby był rodem z Cyrkułu Sandeckiego, i poświęcał się naukom. Naywyższa Władza nadworna potwierdziła tę fundacyię, i rozkazała oraz, aby oświadczyć dawcom iey ukontentowanie. C. K. Rząd kraiowy dopełniaiąc tego zlecenia, podaie ninieyszem do wiadomości powszechney dawców i ich składki, a mianowicie: W Walucie Wiedeńskiey: Pewna osoba niewymieniona wniosła 84 ZR.: W. Wittig, dziedzic Chełmic, 25 — WW. Trzetrzewińscy dziedzice Chomranic, 20 — W. Józef Dulęba dziedzic Wielogłów i Dąbrowey, 100 — W. Hebenstreit dziedzic Kamionki, 20 — W. Strowski dziedzic Łęki, 100 — W. Dunikowski dziedzic Limanowa, 100 — W. Jędrzey Dulęba dziedzic Niecewa, 30 — W. Baron Przychocki dziedzic Lossosiny dolney, 60 — W. Gostkowski dziedzic Menciny, 40 — W. Pieniążek dziedzic Młynnego, 40 — JW. Hrabia Sierakowski dziedzic Szczyrzyc, 150 — W. Baron Gostkowski dziedzic Witowic dolnych, 50 — W. Zuk dziedzic Woynarowey, 50 — W. Waligórski dziedzic Czarnego Potoku, 30 — P. Bokiewicz Justycyiaryiusz w Kamienicy, 15 — W. Wyszkowski dziedzic Jazowska, 30 — W. Baron Gostkowski dziedzic Trzecierza, 28 — W. Zuk dziedzic Łyczan, 30 — P. Szalay Prefekt kameralny w Kamienicy, 20 — W. Kazanowicz dziedzic Korzenney, 50 — W. Badeny dziedzic Rożnowa, 100 — W. Marszałkiewicz dziedzic Stronia, 30 — JX. Machayski Pleban w Nowym Targu, 20 — W. Mroczkowski dziedzic Rupniowa, 50 — Osoba niewymieniona, 50 — W. Dobrzyński dziedzic Kąśny górney, 50 — W. Fibauzerowa dziedziczka Brusnika, 20 — W. Mikulski dziedzic Bukowic, 30 — W. Kozłowski dzierżawca Zebraczki, 4 — W. Hołubowicz dziedzic Podola, 20 — Mieszczanie Cięszkowiccy, 20 — Osoba niewymieniona, 20 — JX. Jan Zdzieński Pleban w Podolu, 25 — JX. Józef Waxmundski Pleban w Grybowie, 20 — JX. Jan Waxmundski Pleban w Lipnicy, 4 — JX. Woyciech Balura Pleban w Bobowie, 1 — Osoba niewymieniona, 5 — W. Radecki dziedzic Harklowey, 25 — JX. May Pleban w Dobrey, 10 — W. Karasz dzierżawca Krasinki, 10 — W. Lisicki dziedzic Łopuszney, 30 — W. Głembocki dziedzic Łukawicy, 15 — W. Gąsierowska dziedziczka Mostowa, 20 — W. Juszczakiewicz dziedzic Mszaney, 25 — JX. Domaradzki Pleban w Mszaney, 10 — W. Gagatnicki dzierżawca Kasiney, 5 — P. Nahrgung dziedzic Poremby małey, 3 — P. Schneider oberzysta w Piwniczney, 10 — W. Gadomski dzierżawca Rogów, 2 — W. Tomasz Wielogłowski dziedzic części Świdnika, 10 — W. Więckowski dziedzic Jadumwoli, 2 — W. Dunikowski dziedzic Slopnic, 25 — W. Miłkowski dziedzic części w Slopnicach, 25 — WJX. Mrozek Przeor Klasztoru Szczyrzyckiego, 5 — W. Wincenty Zuławski dziedzic części Szyku, 5 — W. Woyciech Zuławski dziedzic części Szyku, 10 — W. Chociatowski dziedzic Zabrzesza, 5 — Gminy kameralnego Państwa Nowotargskiego, 403 ZR. 33 Krayc. — Mieszczanie Nowotargscy, 100 — W. Stobnicki dziedzic Koniuszowey, 50 — W. Głembocka, dziedziczka Mogilna, 50 — W. Schaff dzierżawca Brzanney, 25 — W. Nowakowski dzierzawca Lipniczki, 20 — W. Krosciński dzierzawca Jankowey, 25 — W. Kryniczka w Stróżach niżnych, 20 — W. Traczewski w Strożach wyżnich, 20 — W. Stadnicki dzierżawca Grybowa, 20 — W. Werecki w Stareywsi dolney, 10 — W. Reklewski w Krużlowey, 20 — W. Sucharkiewicz dziedzic Possadowey, 10 — W. Dobczyński w Jastrzębi, 30 — Dominium Zóbelcze, 5 — Dominium Wilkonosza, 2 — P. Franciszek Kirschner dzierżawca Piwniczney, 25 — P. Tomasz Sowiński dzierżawca w Starym Sandeczu, 50 —

)(

P. Grzegorz Szemelewski Pisarz kameralny w Starym Sandczu, 25 — W. Romuald Zieliński dziedzic Kaniny, 20 — Mieszczanie Piwnicznieńscy, 100 — a Mieszczanie Staro Sandeccy 200 ZR. — W monecie zaś konwencyyney wniosł W. Janowski dzierżawca Łukawicy 1 ZR. 20 Kr., a W. Matuszewski dzierżawca Świdnika 1 ZR. 15 Kr. —

Dostrzegacz Austryiacki zawiera następuiący artykuł:

„Jeszcze w miesiącu Marcu r. b. (*ob. Nr 52 gazety Lw.*) okazaliśmy w tey gazecie zdanie nasze o celu zbliżaiącego się zjazdu NN. Monarchów do Akwizgranu, równie iak i o przedmiotach działań iego. Aczkolwiek ten artykuł czerpany był z źródła pewnego, przecież niektóre pisma publiczne zaczęły o nim powątpiewać, i dopiero wtenczas, gdy okólna nota Ministrów czterech Mocarstw sprzymierzonych, wydana w Paryżu do Posłów tychże Mocarstw zostaiących przy innych Dworach Europeyskich, potwierdziła nasze owoczesne wystawienie rzeczy (*obaczyć Nr.* 101 *i* 106 *gazety Lwowskiey*), zdawało się, że nakoniec Publiczność nieiako przestała wierzyć w owe mnogie a bezzasadne wieści, domniemania, i oczekiwania, do których pobudką stał się ten zbliżaiący się zjazd Monarchów.

Artykuł umieszczony w Kuryierze Londyńskim z d. 17. Sierpnia (*obaczyć Numer* 139 *gazety Lwowskiey*) wskrzesił ie na nowo. Francuzkie i Niemieckie gazety ubiegaią się o to nawzaiem, aby okazać ważność tego artykułu, uwagi i domysły redaktora wystawić iako rozwiązania większey wagi, i przyozdobić ie własnemi uwagami i obiaśnieniami.

Artykuł ten napisany był bezsprzecznie w nayczystszych zamiarach i w duchu naychwalebnieyszym. Nie podpada żadney wątpliwości, że iedynym zamiarem układów Akwizgrańskich będzie pokóy, a nie woyna, utrzymanie, a nie nowość, ustalenie a nie naruszenie tego, co teraz istnieie; i kto tylko obeznany iest z prawdziwemi stosunkami Państw, i prawdziwym duchem Gabinetów, musi się zgodzić z twierdzeniem Kuryiera, że trudno wynaleźć epokę, w któreyby większe niż teraz było podobieństwo do długiego i szczęśliwego pokoiu między wszystkiemi Europeyskiemi Ludami.

Z tem wszystkiem, autor tego artykułu nie uważał z prawdziwego względu zjazd Monarchów, a tem samem wystawił go w świetle fałszywem. Mówi on o tem zieździe, iakoby on miał bydź dalszym ciągiem Kongressu Wiedeńskiego, przerwanego wpadnieniem Bonapartego do Francyi, i iakoby przeznaczonym był do załatwienia rozmaitych punktów, podówczas ieszcze nierozstrzygnionych. Takie wystawienie rzeczy, sprzeciwia się iawnie rzeczywistości. Kongress Wiedeński nie był nigdy przerwanym; we trzy miesiące po wylądowaniu Bonapartego zakończony został naydoskonaley, nayformalniey i nayurocyściey; przeto dalszy ciąg Kongressu tego nie może mieć mieysca. Kilka punktów, które nie mogły ukończonemi bydź w Wiedniu z powodów szczególnieyszych, częścią rozstrzygnione zostały przez następne układy, częścią przybrały na się taką postać, iżby się sprzeciwiało zamiarowi, gdyby ie chciano odwrócić od wskazanego im trybu. Nie ma przeto żadnego zadania, któreby pozostało z Kongressu Wiedeńskiego do ukończenia w Akwizgranie. Przedmiotem zbliżaiącego się zjazdu Monarchów są raczey pytania, które podczas owego Kongressu ieszcze nie istniały, a które swóy początek winny są następnym zdarzeniom, i które z natury swoiey ani wcześniey ani póżniey rozstrzygnionemi bydź nie mogły, iak wyraźnie w iesieni r. 1818.

Kiedy więc wzgląd, z którego uważał Kuryier Londyński układy Akwizgrańskie, iest ze wszech miar błędnym, przeto samo z siebie wynika, że wszystko, co tylko rzeczono o poiedynczych przedmiotach zbliżaiących się układów, nie zasługuie ani na wiarę, ani na uwagę tem samem, że się wspiera na fałszywych domniemaniach. Przecież, przez przypadkowe nieporozumienie, które zaraz obiaśniemy, nadano artykułowi temu w nieiakim stopniu autentyczność i wagę, do czego, iak się zdaie sam autor nie rościł sobie żadnego prawa.

I tak n. p. text w Merkurym Szwabskim (gdzie mowa o sprostowaniu granic Würtemberskich) oznaczony iest iako rzecz w naywyższym stopniu gorsząca, i zbiiany może nieco za nadto serio i dobitnie. Iak mało zna Kuryier interessa i stosunki Niemiec, okazuie się iuż z tego dostatecznie, i zasługuie na wytknięcie; iakoż słusznie i z narodowem uczuciem dzielilibyśmy tę niechęć, którą unosi się autor artykułu Sztutgardskiego, pomnąc, ze obcy mieszaią się do sprawy Niemiec, gdyby okoliczność ta w obecnym stanie wspólney Oyczyzny, nie przechodziła granie możności. Związek Niemiecki, to niepodległe, samoistne, od całey Europy uznane i sankcyionowane Ciało Stanu, idzie regularnym i spokoynym trybem swoim, i postępuie do zupełnego wykształcenia swoiego, pod gwiazdami rokuiącemi naypięknieysze nadzieie. W iakimże względzie, do iakiego celu, i pod iakim pozorem, mogłyby Niemcy potrzebować teraz obcey pomocy? Jak niepodobnem w dzisieyszem położeniu rzeczy, wydaie się

nam każde zerwanie niepodległego trybu spraw naszych narodowych i obrad, tak równie dalekiem iest zapewne od znaiomych i tylekrotnie wyrzeczonych zasad wszystkich Europeyskich Gabinetów; iakoż za troskliwe dorady Kuryiera, nie kto inny odpowiadać ma, prócz niego samego.

Gazeta Moguncka, w artykule pod napisem: „Głosy Ludów“ wcale w przeciwney myśli, chociaż nie z lepszą zasadą, wielbiła uwagi Kuryiera Anglii, (nie zaś Londyńskiego, iak go nazywa) wielbiła mówie, „iako ziawienie pocieszaiące, i napełniaiące wdzięcznością każdy Naród Europeyski dla NN. Monarchów sprzymierzonych.“ W szczególnieyszem mniemaniu, iakoby Kuryier wynurzył życzenie i zamiary NN. Monarchów, dołącza gazeta Moguncka do tych za śmiałych domysłów gazety Angielskiey, mnóstwo i życzeń i nadziei politycznych, z któremiby Narody odezwać się powinny ze swoiey strony do serc Monarchów, co większa z tym napisem: audiatur et altera pars! (wysłuchać i drugą stronę!). Nie chcemy powątpiewać o dobrym zamiarze, który kierować mógł autorem tego artykułu w iego propozycyiach; atoli uważaiąc pomiędzy wyrzeczonemi życzeniami przytoczone iako przedmioty zdolne do układów kongressowych, takie i następuiące iako to: przywrócenie w Hiszpanii Stanów (Cortes), zamianę Portugalii za posiadłości Hiszpańskie w Ameryce, reformę Parlamentu w Anglii; wyzwolenie Katolików Irlandzkich, połączenie całey Polski z Prussami, podzielenie ziemi Niemieckiey między 5 czyli 6 Domów Xiążęcych, i wiele innych podobnych działań z fundamentu — czyliż można wstrzymać się od śmiechu?

Niechęć którą pomieniony artykuł Kuryiera wzbudził z iedney strony, równie iak i przesadne nadzieie z drugiey, pochodzą z iednegoż źródła błędnego. Powszechnie utrzymuią na stałym lądzie (iak się tu właśnie okazuie,) ze Kuryier iest zwykle organem Ministeriium Angielskiego, atoli Gazeta owa nie iest czém innem, iak iednym z organów stronnictwa Ministerskiego w Publiczności Angielskiey; Ministrowie, iako tacy, nie są ani pośrednio ani bezpośrednio uczestnikami tego. Wyiąwszy gazetę Londyńską *London Gazette* będącą iedynie, iak wiadomo, dziennikiem urzędowym, nie ma w Anglii ani urzędowych ani półurzędowych dzienników. Redaktorowie Kuryiera nie doznaią równie żadney pomocy lub opieki od Rządu, iak i redaktorowie gazety Morning-Chronicle lub iakich inszych gazet Angielskich, nie odbieraią żadnych od od Rządu instrukcyi, nie wiedzą o żadnych iego taiemnicach; nieodbieraią nigdy na umieszczenie czego, poprzedniczego pozwolenia; artykuły umieszczane są przez nich bez żadney wiedzy Ministrów, że maią wyyść na widok publiczny. To wszystko są rzeczywistości, o których łuboć nie każdy wiedzieć obowiązany, których wszelako nikt nie zaprzeczy, co miał sposobność wywiedzenia się gruntownie i dokładnie o stosunkach gazetowych w Anglii. Że ten iest charakter gazety Kuryiera, okazuie się nayiaśniey z tey okoliczności, że nie w iednym przedmiocie zost-wał w uporczywey sprzeczności z widokami i krokami Ministrów, tudzież że nieraz umieszczał nowiny, o których bezzasadności doskonale Rząd wiedział, i które mogł był iednym skinieniem sprostować. Sam artykuł obecny, daie nowy i mocny dowód o rzetelności tey uwagi, albowiem chociaż Gabinet Angielski nie może zapewne odmówić pochwały sw iey, wielu zasadom i zdaniom, umieszczonym w artykule pomienionym, przecież z pewnością twierdzić możemy, iż nietylko artykuł ten co do całey treści swoiey, nie pochodzi od Ministów Angielskich, ale nawet, że tak iak opiewa, ani mógł pochwalonym bydź, tem mniey od nich natrąconym. Tak więc, nie wchodząc w iego wartość wewnętrzną, nie ma ani mniey ani więcey wagi, iak każdy inny Angielski paragraf gazetowy.

Nie ma się czemu dziwić, że znalazł tak wielki kredyt w innych Kraiach, mianowicie w Niemczech i we Francyi. Łatwo i chętnie wierzemy w to, czego sobie mocno życzemy, lub czego wyglądamy. Pragnienie, dążenie do zdarzeń uderzaiących, do nowych przekształceń rzeczy, do ruchu i przemiany na tey wielkiey widowni świata iest rzeczą wiekowi naszemu szczególnie y właściwą. Rewolucyie i przeciwrewolucyie wszelkiego rodzaiu, stały się od poł wieku dzieiami każdego dnia tak dalece, iż takie usposobienie umysłu, iest nieiako naturalnem, i chociaż się nikt do tego chętnie nie przyznaie, przecież więcey iak z iednego względu godnem iest przebaczenia. Lecz Opatrzność wlała w umysły wszystkich Mocarzy, przeznaczaiących dziś losy dla Ludów, dzielną przewagę nad niemi; gdyby tego niebyło, gdyby tego niebezpiecznego pragnienia zmiany i przekształcania uczestnikiem był ieden tylko lub drugi z tych wielkich Monarchów Europy, musiałaby natenczas cała budowa towarzystwa obywatelskiego zwalić się w kilku latach bez ratunku. Gdyby za każdem zeyściem się Monarchów i Ministrów to co istnieie miało być zadaniem, czyli ieszcze ma istnieć; gdyby to, co iest rozstżzygnionem miało doznawać nowych wątpliwości, gdyby coraz nowe plany przyymowano, nowych politycznych kombinacyy dochodzono; wkrótce zaginąłby cały porządek, i wszelkie prawidła w stosunkach życia towarzyskiego i praw Na-

rodów, cała stałość posiadania, całe bezpieczeństwo obecności i całe zaręczenie przyszłości przepadłyby. Nie w tym duchu zieżdzaią się Monarchowie. — To tylko, czego bezpośrednia konieczność wymaga, uznaią za przedmiot naradzeń swoich i postanowień — za to ręczy nam Ich mądrość dawno iuż dowiedziona. Utrzymanie a nie rozwiązanie lub obalenie, cechą będzie każdego ich kroku. Pokoy świata któryby każde źle zrozumiane doświadczenie nowości nadwerężyć mogło, ustalą na poźne czasy, przez niewzruszoną stałość w Swoich zasadach, przez zgodę, umiarkowanie i wielkomyślność. To zaś, czegoby pragnąć lub żądać można, aby zaprowadzonem było wewnątrz Państw dla prawdziwey pomyślności Ludów, zostawią pieczołowitości Rządów poiedyńczych, dobroczynney pracy czasu, i naturalnym a w biegu swoim niewstrzymanym postępom towarzyskiego rozwiiania się.

Wiadomości zagraniczne.

Persyia

Gazety Angielskie umieściły wiadomość następuiącą: „Feth Ali Szach, Król Perski, nie iest tak zniewieściałym, iak Poprzednicy iego; ieździ dobrze na koniu, i strzela z łuku doskonale. W Sultanieh, swoiey rezydencyi letniey daie posłuchanie co dzień od godziny 6tey do 7mey z rana. Potem zwołuie Dywan białogłowski złożony z iego żon i nałożnic, gdzie rozprawiaią o wewnętrzney Policyi seraiu; co zakończywszy przypuszcza Dworzanów do złożenia mu uszanowania. Tymczasem przynoszą śniadanie w skrzyni zamkniętey, nakrytey szalem bogatym, którą Marszałek Dworski w kuchni pieczętuie a którą aż w obecności Króla otwieraią. Po śniadaniu następuią narady Ministeryialne, po czem Szach idzie do seraiu. Wieczorem przeieżdza się wierzchem, i wieczerza o godzin. 8mey, przy czem zachowuią powyższe formalności. Podczas stołu obecnym iest zawsze lekarz, by w razie zdrady dał pomoc lekarską. Szach zasługuie wielce na wielbienie dla swoiey tollerancyi religiyney, i dla swoiego umiarkowania. Nie kazał ón zgładzić żadnego swoiego krewnego płci męzkiey tak, iak częstokroć radzi polityka w Kraiach wschodnich. P. Joanninowi, pierwszemu tłómaczowi przy Poselstwie Francuzkiem w Konstantynopolu podarował exemplarz poezyi swoich, które P. Joannin przesłał do biblioteki Paryzkiey. Grzeczność Szacha rozciąga się tak dalece, że kazał przeprosić Jenerała Gardanne nazaiutrz po uroczystym iego wieździe do Teheranu, iż w dzień tak uroczysty, deszcz padał.

S. Domingo.

Gazeta Stanu Haitycka z dnia 12go Czerwca, zawiera odezwę z dnia 9. Czerwca podpisaną, przez Króla Henryka (Krzysztofa) a przez Hrabiego Limonade zawidzianą, która wyraża:

„Ponieważ z powodu podróży Jego K. Mci. przedsięwziętey z Rodziną w głąb Krain, iedynie w zamiarze oycowskim i dla lepszego rozpoznania wewnętrznego stanu Państwa, źle myślący rozsiali wieści dążące do zapalenia woyny domowey, postanowił przeto Jego K. Mość przedłużyć pobyt swóy w mieście St. Marc, aby tym sposobem zostawał bliżey wschodnich i południowych Krain. Woysko które na granicy stoi przeciwko Prezydentowi Boyerowi, ma bydź uważane zupełnie iako przyiacielskie i bratnie." — Dla uspokoienia umysłów, odezwa ta oświadcza: „Osoby i maiątki są zabezpieczone, nikt za poprzednicze czynności do odpowiedzi pociąganym nie będzie, każdy na swoim urzędzie zostanie potwierdzonym, woysko liniiowe będzie należycie ubrane i płacone, a Haityczykowie Arkabayscy i Mirabalascy, którzy do posłuszeństwa powrócą, z uprzeymością i przyiaźnią iako bracia i przyiaciele przyiętemi zostaną."

Z powyższą odezwą są w związku ieszcze i następuiące wiadomości, datowane w Port-au-Prince (stolicy Rzeczpospolitey na wyspie St. Domingo) dnia 1. Lipca.

„Władca półnoćney części naszey wyspy (Król Henryk) stoi na granicy od dni 14tu na czele małego woyska. Dzisiay przybyło tu kilku Officerów iako Deputowanych i oddało Senatowi i Officerom Rzeczpospolitey listy urzędowe, w których Król Henryk wzywa ich do poddania się, przyrzekaiąc zachowanie ich własności. — Prezydent zwołał natychmiast wszystkich Officerów i przeczytał te listy w obecności Deputowanych. — Ci niedali mu dokoczyć i z niegraniczonym zapałem zawołali: „Niech żyie Prezydent! Niech żyie Rzeczpospolita i niepodległość!" Potem wzięli go na ramiona i nosili po sali. — Prezydent mocą swego urzędu rozkazał im oddalić się, a Deputowanych zamknął do gabinetu dla ochronienia ich od obelgi. — Nie trzeba zapewniać, że owe propozycyie bezwarunkowo odrzuconemi zostały. Wysokie pasmo gór dzieli od nas Państwo Henryka, przez te zaś iedna tylko idzie droga, którąby woysko przeyśdź mogło.

Prussy.

Z Berlina dnia 19go Września. — Nayiaśnieyszy Cesarz Alexander iadąc do Akwizgranu przybył tu w naylepszem zdrowiu dnia 17go b. m. po południu.